

# Olek Grotowski, Hamowanie

Pocziwiejemy, mój stary, pocziwiejemy,  
Marzą nam się podmiejskie dworce,  
Nie nam stawiać na ostrzu problemy  
I nie nam się ustawiać sztorcem.  
Marzą się nam dworce podmiejskie,  
Dzikię wino, w oknach begonie,  
Nie nam trasy europejskie.  
Coraz mądrzej, mój stary, coraz wolniej.  
Hamujemy, mój stary, na wirażach,  
Nie kochamy już tak zarliwie,  
Nie wierzymy w świątki na ołtarzach  
Choć patrzymy na nie życzliwie.  
Przystajemy pod dębem lub klonem,  
Na ławeczkach siadamy sennie,  
Marzą nam się stacyjki zielone  
Z jednym pociągiem dziennie,  
W województwie - powiedzmy - białostockim,  
A w powiecie - powiedzmy - suwalskim.  
Zawiadawca, żeby był Kwiatkowski,  
A dyżurny, żeby był Kowalski.  
Żeby obaj mieli ładne córki,  
Żeby cieszył nas widok tych córek,  
Jakaś krówka żeby, żeby kurki,  
Piesek żeby, koniecznie Burek.  
Żeby groszek się wspinał po kijkach,  
Żeby wdzięcznie, żeby poręcznie,  
Żeby taka mała stacyjka  
Z jednym tylko pociągiem miesięcznie,  
A pociąg z jednym wagonem,  
A ten wagon z jednym przedziałem,  
Starzejemy się, mój stary, z fasonem,  
Wymieramy, mój stary, z nabiałem,  
Trochę-śmy jak kresowa warta,  
Trochę-śmy jak kanarek z ciocią,  
A właściwie, to raz na kwartał  
Też wystarczyłby dla nas pociąg,  
Za to więcej udanych pasjansów,  
Za to bardziej odległa sceneria -  
Marzą nam się stacje dylizansów  
Zagubione na niebieskich preriach,  
Ułożone mrocznie, ubocznie,  
Oblężone przez upały lub zimy,  
Żeby jeden dylizans rocznie,  
Żeby nikt nie pytał, co myślimy...